

ŻYCIE RELIGIJNE POLSKIEJ LUDNOŚCI KATOLICKIEJ
W OLSZTYNIE NA PRZEŁOMIE WIEKÓW XIX i XX

W ostatnich latach ukazały się publikacje na temat Olsztyna i ludności polskiej w nim zamieszkałej. Na ogół pomijają one lub przedstawiają tylko fragmentarycznie, czasem nawet niewłaściwie życie religijne polskiej ludności katolickiej w Olsztynie¹. A jednak to właśnie życie religijne było głównym nurtem życia polskiej ludności katolickiej w Olsztynie i na Warmii. Interesuje nas okres przełomu wieku XIX i XX, czyli od r. 1880 do 1939. Celem więc tego artykułu jest uzupełnienie naszych wiadomości o życiu polskim miasta Olsztyna przez ukazanie problemów religijnych i kościelnych ludności polskiej. Oczywiście, nie będzie tu mowy o życiu religijnym ewangelików polskich w Olsztynie, ale wyłącznie o życiu polskiej ludności katolickiej.

Początkowo życie religijne Polaków w Olsztynie koncentrowało się wokół Kościoła św. Jakuba, który przez długie wieki był jedynym kościołem parafialnym miasta. Ale parafia św. Jakuba posiadała jeszcze kaplice filialne, pulsujące życiem religijnym także ludności polskiej.

Najstarszą była Kaplica Jerozolimska, która w latach wyżej podanych była czynna przede wszystkim w czasie Wielkiego Postu i Dni Krzyżowych. Licznie gromadzono się tu w piątki wielkopostne i śpiewano raz po polsku, drugi raz po niemiecku *Gorzkie Żale* i odprawiano Drogę Krzyżową². Nabożeństwa te były popularne szczególnie wśród ludności polskiej.

Kaplica św. Jana Nepomucena była nawiedzana głównie w Dni Krzyżowe i gdy z Olsztyna wyruszała łosiera do Świętej Lipki. Podobnie i w tej kaplicy modlono się, śpiewano i przemawiano na przemian po polsku i po niemiecku³.

Kaplica w Kortowie miała licznych zwolenników, zwłaszcza spośród polskich katolików. Dlatego posługi duszpasterskie mógł tu sprawować tylko kapłan władający językiem polskim. Około 30 razy w roku odprawił on Mszę św. w niedziele lub co drugi poniedziałek⁴.

Kaplica w Dątkach z upływem lat skupiała coraz więcej wiernych, przeważnie narodowości polskiej. Początkowo odprawiano w niej Mszę

¹ Między innymi: A. Sołoma: Za każdą cenę — Niemiecki kler katolicki wobec ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1919—1939. Olsztyn 1976; A. W a k a r: Olsztyn 1353—1945. Olsztyn 1971.

² Archiwum Diecezji Warmińskiej (w skrócie ADWO) *Quaestiones Synodales Decanatus Allenstein* (w skrócie QS) a. 1879, 1894, 1906, 1912, 1932, 1936; A. F u n k, *Geschichte der Stadt Allenstein von 1348 bis 1943*. Leer Ostfriesland 1955 s. 207.

³ QS a. 1879, 1894, 1906.

⁴ QS a. 1894, 1906, 1912, 1932, 1936.

św. 9 razy w roku, a od r. 1912 już w każdą niedzielę i w trzecie święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt ⁵.

Kaplica św. Rozalii w Kieźlinach, patronki dotkniętych zarazą. Kilka razy w roku odprawiała się w niej Msza św. Każdego roku katolicy olsztyńscy udawali się procesjonalnie z łosierą do niej i uczestniczyli w nabożeństwie, podczas którego wygłaszano kazanie w języku polskim ⁶.

Istniała Kaplica Więzienna, w której odprawiano nabożeństwo raz w miesiącu w niedzielę, a także w niektóre święta ⁷.

Była też Kaplica Cmentarna, gdzie odbywały się nabożeństwa za zmarłych, szczególnie w związku z pogrzebami ⁸.

W końcu powstała jeszcze Kaplica Szpitalna, gdy wybudowano Szpital Mariacki i osadzono w nim polskie Siostry Miłosierdzia czyli Szarytki, a później siostry Katarzynki. W tej kaplicy Msza św. odprawiała się codziennie ⁹.

Dość dużo więc było kaplic filialnych, które przy wzrastającej liczbie mieszkańców Olsztyna mogły rozwiązywać problemy duszpasterskie. Niestety, albo były za małe, albo były kaplicami wewnętrznymi pewnych instytucji, a niedostępnymi dla ogółu wiernych. Dlatego w Olsztynie odczuwano potrzebę nowych kościołów i jeszcze przed pierwszą wojną światową wybudowano 3 kościoły: dwa katolickie, a jeden ewangelicki.

Najwcześniej, w r. 1903, stanął kościół Serca Jezusowego, który prawnie parafialne uzyskał dopiero w 1916 r. Wokół tego kościoła osiedlał się żywioł niemiecki i dlatego parafia Serca Jezusowego była niemiecka. Nie odprawiano więc w tym kościele nabożeństw polskich i nie głoszone kazania polskich ¹⁰.

Drugim kościołem wybudowanym w latach 1912—1913 był kościół św. Józefa, który początkowo był kościołem filialnym parafii św. Jakuba, a samodzielną parafią stał się dopiero w 1924 r. Do tej nowej parafii należało wielu Polaków, przeto w kościele św. Józefa odbywały się też nabożeństwa w polskim języku. I tak np. w uroczystość poświęcenia kościoła lub konsekracji głównego ołtarza wygłoszono kazania polskie i niemieckie. W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, po poświęceniu gromnic, kazanie było tylko w języku polskim. Na odpuszcie 19 marca zarówno wierni polscy, jak i niemieccy słuchali kazania w swoich językach. Od r. 1913 przyjęła się tam praktyka, że w niedziele po dwóch kazaniach niemieckich, głoszone trzecie w języku polskim. W pierwsze święta Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt, zdaje się, były tylko kazania niemieckie, a w drugie dni tych świąt były tylko kazania polskie ¹¹.

Niemal w tym samym czasie, w latach 1913—1914 zbudowano jeszcze Kościół Garnizonowy, ale ewangelicki. Służył więc do potrzeb duszpasterstwa żołnierzy ewangelickich. W garnizonie olsztyńskim jednak odbywali służbę wojskową także żołnierze katolicy.

W r. 1896 służyło w wojsku 885 katolików,

„ 1897 „ 798 „

⁵ QS a. 1879, 1894, 1912, 1926, 1936.

⁶ QS a. 1906, 1912.

⁷ QS a. 1894, 1906, 1912, 1932, 1936.

⁸ QS a. 1906, 1912, 1932.

⁹ A. Funk jw. s. 290—292.

¹⁰ A. Wakar jw. s. 265; A. Funk jw. s. 260.

¹¹ ADWO: Bekanntmachungsbuch St. Jakobi-Kirche 1900—1917, nr 10 s. 369, 300, 298. A. Wakar jw. s. 265; A. Funk jw. s. 263—264.

„ 1898	„	839	„
„ 1899	„	478	„
„ 1900	„	710	„

Oprócz tego w garnizonie olsztyńskim byli zatrudnieni też mężczyźni zonaci wyznania katolickiego, skoro w r. 1898 było tam 17 katolickich dzieci przedszkolnych¹². Wojskowi katolicy nie posiadali swojego kapelana, a opiekę duszpasterską nad nimi od r. 1890 sprawował proboszcz i dziekan parafii św. Jakuba w Olsztynie Ks. Józef Teschner. Odtąd żołnierze katolicy co czwartą niedzielę przybywali w pochodzie do kościoła św. Jakuba i uczestniczyli we Mszy św. o godz. 8 rano. Cała służba Boża dla nich odbywała się w języku niemieckim¹³.

Ale wśród pełniących służbę wojskową znajdowali się również Polacy katolicy. Dnia 3 lutego 1899 r. dowództwo garnizonu domagało się od dziekana statystyki, ilu w wojsku jest katolików i ilu jest takich, „których językiem ojczystym jest język polski lub litewski”? W jednym ze swoich pism dziekan oświadczał: „nie ma polskiego kazania ... zawsze głosi się kazanie niemieckie”¹⁴. Żołnierze więc polscy w wojsku niemieckim nie słuchali kazania polskiego z jednym wyjątkiem. Żołnierze katolicy dwa razy w roku, w czasie wielkanocnym i w listopadzie przed adwentem, przystępowali do sakramentów św. Wówczas przed spowiedzią żołnierze Polacy mieli specjalną konferencję religijną w języku polskim. Zwyczajnie z tą konferencją zapraszano kogoś z wikariuszy parafii św. Jakuba, władającego językiem polskim¹⁵.

Dodać należy, że w okresie międzywojennym, w r. 1926 został zbudowany jeszcze kościół zakonny OO. Bernardynów, w którym niejednokrotnie odprawiane były nabożeństwa z polskim śpiewem i kazaniem. Odbywały się tam również spotkania i zebrania Polaków należących do różnych bractw i organizacji kościelnych¹⁶.

Ale pomimo istnienia nowych kościołów i erygowania dwóch nowych parafii, jednak głównym ośrodkiem życia polskiego w Olsztynie pozostał kościół św. Jakuba.

Cennym źródłem dla poznania życia religijnego i polskiego w Olsztynie są sprawozdania wizytacyjne parafii św. Jakuba, spisane na specjalnych kwestionariuszach drukowanych, które wypełniali dziekani i proboszczowie poszczególnych parafii. Zawierały one szereg pytań dotyczących: 1) kościoła i kaplic oraz ich wyposażenia, 2) liturgii kościelnych nabożeństw i sakramentów św., 3) duchowieństwa parafialnego i rezydującego przy kościele, 4) służby kościelnej, zwłaszcza organisty i kościelnego, 5) odnośnie szkół i nauczycieli, 6) duszpasterstwa parafialnego i 7) potrzeb kościoła i parafii.

Co kilka lat na polecenie biskupa kwestionariusze bywały wypełniane i przesyłane przez dziekanów do Kurii Biskupiej. Miały one zastąpić wizytacje biskupie parafii, które teraz zostały ograniczone do udzielania sakramentu bierzmowania i do wygłoszenia słowa Bożego dla parafian.

Sprawozdania te, między innymi, informują nas o zakresie języka polskiego w nabożeństwach kościelnych. W połowie wieku XIX w kościele

¹² ADWO: Archiwum Parafii Olsztyn (w skrócie Apo): Die katholischen militärdienstlichen Verhältnisse in der Garnison Allenstein 1897—1903.

¹³ Tamże, jw.

¹⁴ Tamże, jw.

¹⁵ Tamże, jw.

¹⁶ Kuria Biskupia Diecezji Warmińskiej w Olsztynie: Teczka 117a Parafia Olsztyń OO. Bernardyni.

św. Jakuba w Olsztynie było więcej nabożeństw i kazań polskich, niż niemieckich, które następowały po dwóch nabożeństwach i kazaniach polskich, czyli co trzecią niedzielę. W czasie walki kulturalnej kazania niemieckie zostały zrównane co do ilości z polskimi. W sprawozdaniach z r. 1879 i 1894 czytamy, że w kościele św. Jakuba były kazania „na przemian po polsku i po niemiecku”. Ponieważ wówczas głoszone w niedzielę tylko jedno kazanie w ogóle, wyrażenie „na przemian” należy rozumieć, że jeśli w niedzielę było kazanie polskie, to w następną niedzielę głoszone tylko kazanie niemieckie. Istniały więc kazania polskie i niemieckie na przemian co drugą niedzielę¹⁷.

Od początku wieku XX pomnożyła się liczba kazań w niedzielę i święta. Według sprawozdań z r. 1901, 1906 i 1912 w każdy dzień święty głoszone dwa kazania, jedno po polsku, a drugie po niemiecku. Jeśli na prymarii było kazanie polskie, to na sumie tej samej niedzieli było niemieckie. I tak było na przemian we wszystkie niedziele i święta. To samo dotyczyło nabożeństw paraliturgicznych, jak pasyjnych w Wielkim Poście lub maryjnych w maju i październiku, odprawianych również na przemian w języku polskim i niemieckim¹⁸.

Od 1 stycznia 1920 r. porządek nabożeństw w kościele św. Jakuba uległ zmianie. We wszystkie dni święte odprawiano podwójną sumę uroczystą, najpierw ze śpiewem i kazaniem niemieckim, a po niej drugą sumę uroczystą ze śpiewem i kazaniem polskim. Natomiast podczas prymarii, czyli rannej Mszy św., głoszone więcej kazań niemieckich niż polskich, które następowały dopiero co trzecią niedzielę. Istniało jeszcze w tym czasie osobne nabożeństwo dla dzieci szkolnych, ale niestety ze śpiewem i kazaniem wyłącznie niemieckim¹⁹.

Taki porządek nabożeństw w kościele św. Jakuba w Olsztynie przetrwał do wybuchu drugiej wojny światowej. Wyjątkowo tylko porządek ten ulegał zmianie, np. w czasie wizytacji biskupiej, podczas pierwszej komunii św. dzieci, czy też w uroczystość Bożego Ciała, kiedy to nie było sumy polskiej, natomiast w niedzielę wśród oktawy Bożego Ciała była suma polska, a nie było sumy niemieckiej.

Uzupełnieniem powyższych informacji jest zachowany w archiwum parafialnym *Wykaz Kazań*, głoszonych w kościele św. Jakuba w latach 1914—1941. Wykaz ten dwukrotnie kontrolował biskup Augustyn Bludau, wizytujący parafię 7 września 1920 r. i 24 sierpnia 1926 r. oraz trzykrotnie przeglądał go biskup Maksymilian Kaller podczas wizytacji 11 maja 1932 r., 23 maja 1936 r. i 12 września 1941 r. Nie był on jednak prowadzony ani systematycznie, ani starannie. Z r. 1916 obejmuje tylko niedzielę i święta od 1 stycznia do 1 czerwca. Potem jest luka do 1 stycznia 1920 r., ale od 29 sierpnia znów urywa się na kilka lat i dopiero od 1 stycznia 1924 r. jest już kontynuowany bez przerwy do 3 sierpnia 1941 r.²⁰

Wykaz posiada następujące rubryki: chronologiczne zestawienie niedziel i świąt, język kazania, temat kazania, nazwisko kaznodziei i pomoce kaznodziejskie. Język kazań jest rozmaicie określany: czasem przez pierwszą literę p i d, a czasem przez pierwszą zgłoszkę pol. i deut., a czasem literą alfabetu a, b, c; ponieważ były 3 kazania, polskie kazanie zwykle znaczone literą b.

¹⁷ QS a. 1879, 1894.

¹⁸ QS a. 1901, 1906, 1912.

¹⁹ Bekanntmachungsbuch 1917—1924 s. 115—116, 184, 234.

²⁰ ADWO-Apo: Predigt-Verzeichnis vom 1916.

Zapisy były dokonywane w języku niemieckim, ale tematy kazań polskich zostały podane przeważnie w polskim brzmieniu. Z pomocy kaznodziejskich kapłani korzystali najczęściej z literatury, jak:

Ks. Tomasz Dąbrowski, *Kazania na niedziele i uroczyste święta całego roku*, Warszawa 1911; *Kazania na niedziele całego roku*, Kraków 1925.

Ks. Józef Kłos, *Kazania Katechizmowe*, Poznań 1925—1928; Nowa Biblioteka Kaznodziejska, Poznań (bez roku wyd.).

Ks. Józef Stagraczyński, *Nauki Katechizmowe 5 tomów*, Poznań 1899.

Najbardziej popularne były kazania wielotomowe w opracowaniu ks. Stagraczyńskiego. Znamienne jest to, że z polskiej literatury kaznodziejskiej korzystali nie tylko kapłani polskiego pochodzenia, ale i kapłani niemieccy do kazań dla Niemców.

Kazania w języku polskim w kościele św. Jakuba wygłaszali przede wszystkim proboszczowie, którzy musieli władać mową polską, jeśli chcieli otrzymać parafię w Olsztynie. Przemawiali więc po polsku z ambony proboszczowie: ks. Józef Teschner (1891—1913), ks. Juliusz Weichsel (1913—1923) i ks. Jan Hanowski (1923—1947). Spośród wikariuszy przynajmniej jeden musiał znać język polski, ale potem w praktyce okazało się, że konieczny był jeszcze drugi wikariusz mówiący po polsku.

Dnia 22 grudnia 1897 r. dziekan ks. Teschner zgłosił do biskupa zapotrzebowanie na kapłana ze znajomością języka polskiego. Jak wynika z jego pisma, przy kościele św. Jakuba pracowali wtedy wikariusze: Józef Woelki i Antoni Baranowski. Informując o ich przydatności do duszpasterstwa polskiego, dziekan zaznaczył: Woelki „całkiem zaniechał uczenia się języka polskiego, które mu ciężko przychodziło [...] cały ciężar duszpasterstwa polskich parafian spadał na wikariusza Baranowskiego i na niego”²¹. Wobec tego prosił biskupa o trzeciego wikariusza władającego językiem polskim. Już 28 grudnia biskup odpisał mu, że na razie nie może mu dać utrakwisty, bo go nie ma”.

Dnia 10 listopada 1898 r. biskup przeniósł ks. Woelkego do Wystrucy, a na jego miejsce przysłał ks. Franciszka Pingela, zalecając mu: „będzie mi miło, gdy Ksiądz przyłoży się do nauki języka polskiego, by mógł całkowicie spełniać obowiązki duszpasterskie względem parafian polskiego pochodzenia”²².

Pismem z dnia 27 listopada 1898 r. dziekan ponowił swoją petycję o trzeciego wikariusza, którego otrzymał dopiero w r. 1900 w osobie ks. Władysława Świtalskiego syna profesora przeniesionego z Poznania do Braniewa²³. Oczywiście ks. Świtalski doskonale mówił po polsku. Gdy wzrastała liczba parafian, dziekan 15 grudnia 1905 r. znów zwrócił się do biskupa o czwartego wikariusza, zaznaczając, że „ten musi coś rozumieć po polsku”²⁴.

Duszpasterstwo wiernych w Olsztynie wymagało więc znajomości języka polskiego. Poważna bowiem część ludności katolickiej była polskiego pochodzenia i w życiu codziennym posługiwała się tylko językiem polskim. A nawet ci, którzy ulegli wpływom germanizacji, którzy już myśleli, czuli i mówili po niemiecku publicznie i prywatnie, to jednak w sprawach wiary, podczas modlitwy i przyjmowania sakramentów św.

²¹ Apo: Acta betreffend die Geistlichen und die Hilfsgeistlichen Allenstein ab 1897.

²² Tamże jw.

²³ Tamże jw.

²⁴ Tamże jw.

używali języka polskiego. Potrzebna więc była odpowiednia liczba kapłanów, którzy by władali językiem polskim. Ponieważ liczba kapłanów polskiego pochodzenia była niewystarczająca, trzeba było wprowadzić naukę języka polskiego do Seminarium Duchownego w Braniewie, nawiązując do dawnej tradycji.

W r. 1888 nauczanie języka polskiego w Seminarium podjął ks. Józef Jordan, emerytowany dyrektor Seminarium Nauczycielskiego w Kościerzynie i Grudziądzu, dawniejszy proboszcz z Gietrzwałdu²⁵. Gdy zmarł już po dwóch latach, nauczycielem języka polskiego został wspomniany wyżej Marcin Świtalski. W r. 1898 utworzono oficjalnie lektorat języka polskiego w Liceum Hosianum i mianowano lektora w osobie Świtalskiego²⁶. Dla potrzeb swoich słuchaczy Świtalski ułożył podręcznik gramatyki i języka polskiego pt. *Polnischer Sprachführer — Kurzer Lehrgang der Umgangs- und Geschäftssprache*, bez podania roku i miejsca druku. Liczył on stron VIII + 132 i zawierał: Przedmowę, Wprowadzenie, Gramatykę, Czytanki (wśród nich A. Mickiewicza: *Powrót Taty* i *Alpuchara*) i Słownik²⁷. Profesor Świtalski cieszył się wielkim poważaniem i w latach 1915—1917 pełnił nawet funkcję rektora Liceum Hosianum.

Profesor Świtalski nauczał języka polskiego na dwóch kursach, dla początkujących na pierwszym i dla zaawansowanych na drugim. Dla kursu pierwszego była przeznaczona jedna godzina w tygodniu, a dla kursu drugiego dwie godziny na tydzień. W programie nauczania kursu pierwszego było płynne czytanie tekstu polskiego i poprawne wymawianie słów. Podstawą nauczania była lektura najczęściej A. Mickiewicza: *Pan Tadeusz*, *Konrad Wallenrod*, *Grażyna* i inne jego utwory. W niektórych latach czytano A. Malczewskiego: *Maria*, a w r. 1910/1911 S. Goszczyńskiego: *Zamek Kaniowski*.

Na kursie drugim przedmiotem nauczania była gramatyka polska i składnia, umiejętność konwersacji i tłumaczenie z niemieckiego na język polski. Celem nauczania było poprawne formułowanie prawd wiary i moralności w oparciu o katechizm Schuena: *Kathechismus auf der Kanzel*²⁸.

Przy końcu roku 1927 lub na początku roku 1928 zmarł profesor Marcin Świtalski. Ten długoletni lektor języka polskiego musiał odznaczać się dużym talentem nauczania, skoro w ciągu swojej działalności pedagogicznej wykształcił wielu alumnów Seminarium Duchownego, którzy potrafili swobodnie mówić, a nawet pisać po polsku. W samym Olsztynie przy kościele św. Jakuba, w okresie międzywojennym, przewinęło się około 20 wikariuszy, którzy sprawowali duszpasterstwo polskie, spowiadając, głosząc kazania i odprawiając nabożeństwa w języku polskim²⁹.

²⁵ Bp J. Obląk: Sprawa polska ludności katolickiej na terenie Diecezji Warmińskiej w latach 1870—1914. *Nasza Przeszłość* t. 18 (1963) s. 81.

²⁶ Index lectionum in Lyceo Regio Hosiano Brunsbergensi per hiemem, Brunsbergae 1898 s. 19. (Od r. 1925 zmiana tytułu: Verzeichnis der Vorlesungen an der Staatlichen Akademie zu Brunsberg).

²⁷ Rzadki ten egzemplarz jest w posiadaniu autora.

²⁸ Po raz pierwszy jest wymieniony w Index lectionum w r. 1906.

²⁹ Oprócz proboszczów parafii św. Jakuba w Olsztynie głosili polskie kazania kapłani:

ks. Edward Barkowski
ks. Hugo Bleske
ks. Andrzej Czeczka
ks. Paweł Dziendzielewski

ks. Bernard Gigalski
ks. Bernard Gischerowski
ks. Jan Hanowski
ks. Paweł Kewitsch

Po kilkumiesięcznej przerwie nowym lektorem języka polskiego został Ks. Kunibert Krix, który piastował różne stanowiska, a w końcu został kanonikiem Warmińskiej Kapituły Katedralnej we Fromborku. Jako lektor nauczał języka polskiego od końca roku 1928 do końca, zdaje się, roku 1932. Prowadził lekcje na dwóch kursach po 2 godziny na każdym. Kurs pierwszy był dla początkujących, a w jego programie była nauka gramatyki oraz ćwiczenia w czytaniu i mówieniu po polsku. Na kursie drugim ćwiczone się w prowadzeniu konwersacji, w opowiadaniu przeczytanej lektury i w formułowaniu zdań na tematy biblijne i katechizmowe³⁰.

Latem roku 1933 nauczanie języka polskiego przejął nowy lektor, Paweł Schwanitz, mało znany. Wszystkich słuchaczy podzielił na 3 grupy. W programie grupy pierwszej była gramatyka oraz ćwiczenia w pisaniu i mówieniu po polsku. W grupie drugiej studenci pogłębiali swoje umiejętności przez konwersację. Z grupy trzeciej alumni czytali ewangelię św. Jana albo gazetę polską, szczególnie *Gość Niedzielny* i ćwiczyli się w opowiadaniu przeczytanej perykopy ewangelicznej lub artykułu prasowego. Dodać trzeba, że każda grupa uczyła się języka polskiego przez jedną tylko godzinę w tygodniu³¹.

Przy końcu roku 1937 doszło znów do zmiany lektora języka polskiego, którym został dr Alfons Triller, pochodzący ze Śląska i dobrze mówiący po polsku. Pracę doktorską napisał o Ignacym Krasickim pt. *Ignatius Krasicki, Dichter und Fürstbischof als preussischer Untertan (1772—1802)*, wydrukowaną w Staatliche Akademie zu Braunsberg, Personal- und Vorlesungs-Verzeichnis, Wintersemester 1944/1945, s. 35.

Naukę języka polskiego zorganizował w 4 grupach, które miały po jednej lekcji w tygodniu. Po wybuchu drugiej wojny światowej w r. 1939 lekcje języka polskiego istniały nadal, tylko w zmienionej postaci. Miały to być wykłady na zagadnienia: *Wprowadzenie do nauki języka polskiego* lub *Historia języka polskiego w zarysie*. Podobne wykłady prowadził także na temat języka rosyjskiego. W r. 1940 został zorganizowany także „Kurs języka polskiego dla zaawansowanych”³².

Wiele cennych informacji o życiu polskiej ludności katolickiej w Olsztynie zawierają także *Księgi Ogłoszeń Parafialnych* w kościele św. Jakuba. Obejmują one lata 1900—1940³³. Zapisy w tych księgach były dokonywane przeważnie w języku niemieckim, ale częściowo też w języku polskim. Oczywiście dotyczą na ogół nabożeństw kościelnych, diecezji, parafii, kościoła, stowarzyszeń religijnych i społecznych. Ponieważ znaczna część parafian była pochodzenia polskiego, wiele ogłoszeń było adresowanych do polskich katolików.

W przekroju kronikarskim dowiadujemy się:

W r. 1900 podczas sumy odpustowej ku czci św. Jakuba, patrona kościoła i miasta śpiewy zostały wykonane w języku niemieckim, ale kazanie

ks. Bernard Klement

ks. Alfons Krause

ks. Alojzy Moritz

ks. Józef Pakalski

ks. Franciszek Pingel

ks. Robert Pruszkowski

ks. Engelbert Rahmel

ks. August Szarnowski

ks. Władysław Switalski

ks. Albin Więckowski

ks. Helmut Zint

ks. Bruno Weichsel

³⁰ Verzeichnis der Vorlesungen 1928 s. 32.

³¹ Tamże 1933 s. 37.

³² Tamże 1938 s. 44.

³³ Istnieją 3 tomy ogłoszeń parafialnych: Bekanntmachungsbuch 1900—1917, 1917—1924, 1925—1940. Będą cytowane nr I, nr II i nr III.

odpułtowe było wygłoszone tylko w języku polskim. Zapewne katolików polskich było znacznie więcej w kościele niż niemieckich i prawdopodobnie w ten sposób świętowano odpust w kościele św. Jakuba przez dłuższy okres czasu ³⁴.

W r. 1908, na wszystkich nabożeństwach piątej niedzieli po Trzech Królach głosił kazania misjonarz Chin, biskup Hennighausen. Ciekawe, że przemawiał nie tylko po niemiecku, ale także i po polsku ³⁵.

Tego samego roku pierwsza komunія św. odbyła się w niedzielę czwartą po Zielonych Świętach. Przed Mszą św. było kazanie do dzieci po niemiecku, ale po ewangelii mimo zakazu władz szkolnych było jeszcze kazanie w języku polskim. Widocznie znajomość niemieczyny była słaba u dzieci, skoro kapłani uznali za właściwe przemówić do nich po polsku. Podobnie musiało być i w latach późniejszych ³⁶.

Na Dzień Zaduszny r. 1913 zapowiedziano kazanie polskie, nie nie wspominając o niemieckim. Zapewne powodem tego była mała frekwencja katolików niemieckich, a licznie gromadzili się Polacy, modląc się za zmarłych ³⁷.

Zaraz po Nowym Roku 1915 przez 3 dni odprawiano nabożeństwo pokutne za grzechy toczącej się wojny. W czasie tych nabożeństw codziennie głośzono także kazania polskie ³⁸.

Na życzenie papieża Benedykta XV w niedzielę Siedemdziesiąticy 1915 r. odprawiono nabożeństwo w intencji polskich dzieci szkół warszawskich. Na program tego nabożeństwa złożyły się nieszpory, różaniec, litania do Serca Jezusowego, błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i kazania w języku polskim i niemieckim ³⁹.

W niedzielę 26 po Zielonych Świętach tego samego roku odbyła się zbiórka w czasie Mszy św., przeznaczona na głodujących w Królestwie Polskim ⁴⁰.

W niedzielę 17 po Zielonych Świętach 1916 r. rozpoczęły się w Olsztynie misje ludowe, w czasie których głośzono też kazania polskie i to do wszystkich poszczególnych stanów, dla mężczyzn, dla kobiet, dla dziewcząt i dla młodzieńców. Podobnie działo się podczas następnych misji, jak również w czasie rekolekcji adwentowych i wielkopostnych. Kapłani więc prowadzący misje czy rekolekcje musieli władać językiem polskim. Przeważnie zapraszano na te ćwiczenia duchowe OO. Franciszkanów ze Śląska ⁴¹.

Księgi Ogłoszeń Parafialnych informują nas także o olsztyńskich łosierach czyli o procesjach wotywnych, jakie ślubowali przodkowie w czasie wielkich nieszczęść lub zarazy. Katolicy olsztyńscy wiernie wypełniali zobowiązania ojców i licznie uczestniczyli w łosierach.

Wiosną każdego roku, w trzecią niedzielę po Zielonych Świętkach lub w sobotę poprzedzającą mieszkańcy Olsztyna udawali się z łosierą do Świętej Lipki. O godz. 8 gromadzili się przed domem piekarza Poetscha, skąd procesjonalnie szli do kościoła św. Jakuba na Mszę św., podczas której były kazania, polskie i niemieckie. Potem procesja ruszała

³⁴ Bekanntmachungsbuch I s. 31.

³⁵ Tamże I s. 135.

³⁶ Bekanntmachungsbuch nr I s. 213, 248, 264, 287, 306.

³⁷ Tamże, nr I s. 294.

³⁸ Tamże, jw. s. 315.

³⁹ Tamże, jw. s. 319.

⁴⁰ Tamże, jw. s. 338.

⁴¹ Tamże, jw. s. 362—364.

do kościoła Serca Jezusa ze śpiewem *Święty Boże* i stamtąd już prywatnie udawali się na dworzec główny i pociągiem jechali do Świętej Lipki, gdzie przebywali od południa do późnych godzin wieczornych. Z powrotem przybywali pociągiem do Olsztyna na godz. 23 w nocy⁴².

W miesiącu lipcu odbywała się łosiera do św. Jakuba, patrona kościoła i miasta Olsztyna. W dniu 25 lipca wierni gromadzili się przy Bramie Olsztynieckiej i o wyznaczonej godzinie szli procesjonalnie do kościoła św. Jakuba. Tam odprawiała się uroczysta suma, podczas której głoszone kazania niemieckie i polskie⁴³.

Przy końcu miesiąca sierpnia mieszkańcy Olsztyna pielgrzymowali z łosierą do Bartąga, gdzie w ostatnią niedzielę sierpnia obchodzono odpust ku czci Opatrzności Boskiej przy licznym udziale pątników. O godz. 9 w Bartągu odprawiała się Msza św. dla Olsztynian języka niemieckiego, a o godz. 10 dla Olsztynian języka polskiego. Potem była celebrowana uroczysta suma odpustowa z polskim i niemieckim kazaniem⁴⁴.

Późną jesienią katolicy olsztyńscy udawali się z łosierą do kaplicy św. Rozalii w Kieźlinach, patronki dotkniętych zarazą, zwłaszcza cholera. Dnia 19 listopada, w dzień św. Elżbiety, gromadzili się przy krzyżu na Starym Mieście, postawionym przed laty w czasie zarazy i o godz. 6 rano szli procesjonalnie do kaplicy w Kieźlinach. Tam odprawiała się Msza św. z kazaniem w języku polskim. Wydaje się, że ta łosiera miała charakter wybitnie polski, bo wszystko w niej odbywało się po polsku⁴⁵.

Z *Książ Ogłoszeń Parafialnych* możemy jeszcze dowiedzieć się o polskich organizacjach społecznych i bractwach kościelnych w Olsztynie. Ich działalność była bardzo żywa przed i po pierwszej wojnie światowej, nawet mimo przegranego plebiscytu.

Na dzień 2 lutego 1910 r. zapowiedziano z ambony zebranie *Bractwa Najświętszego Sakramentu*, na którym miano przyjmować nowych członków. Wszyscy członkowie i kandydaci mieli zaopatrzyć się w polskie lub niemieckie pieśni⁴⁶.

W r. 1910 i w latach następnych, a także w r. 1922 odbywały się spotkania *Bractwa Księży* z przyjmowaniem nowych członków. Wszyscy byli obowiązani przynieść ze sobą statuty tego bractwa w języku polskim lub niemieckim⁴⁷.

W latach 1916, 1919, 1921, 1923 mieli swoje zebrania członkowie *Trzeciego Zakonu*, czyli *Tercjarze*. Zebrania te odbywały się w kościele św. Jakuba, a później w kościele OO. Bernardynów (zwanych często Franciszkanami). *Tercjarze* polskiego języka zbierali się zwykle o godz. 3 po południu, zaś *Tercjarze* języka niemieckiego przychodzili na godz. 4 po południu⁴⁸.

Przy kościele św. Jakuba działał *Caritas*. W r. 1922 odbyło się osobne zebranie *Związku Caritas* dla mówiących językiem polskim. Przewodniczył temu zebraniu ks. Jan Hanowski z Gietrzwałdu, jako dekanalny prezes *Związku*⁴⁹.

W r. 1918 zostało zapowiedziane z ambony zebranie *Związku Robotników Katolickich*, którego patronem był św. Jakub. Zebranie to miało się

⁴² Tamże, nr II s. 48, 134, 176—177, 229, 275.

⁴³ Tamże, jw. s. 54, 95, 184.

⁴⁴ Tamże, jw. s. 53.

⁴⁵ Tamże, jw. s. 99, 143.

⁴⁶ Tamże, nr I s. 224.

⁴⁷ Tamże, jw. s. 270.

⁴⁸ Tamże, jw. s. 352—353, nr II s. 109.

⁴⁹ Tamże, nr II, s. 164.

odbyć w niedzielę 20 po Zielonych Świątach. Już w ogłoszeniu zaznaczono, że przemówienia będą głoszone w języku polskim i niemieckim⁵⁰.

Istniało w parafii św. Jakuba *Bractwo Krzyża św.*, które posiadało własny dom, w którym między innymi odbywały się próby śpiewu polskiego po sumie w niedzielę⁵¹.

Istniał też *Związek Matek* pod patronatem św. Anny. Na zebraniach tego *Związku* w r. 1923 i 1924 były osobne sekcje członkiń polskiego języka i osobne niemieckiego języka⁵².

W r. 1932 zapowiedziane zostało po polsku zebranie *Towarzystwa Ludowego*, które miało się odbyć w niedzielę drugą po Trzech Królach⁵³.

Oprócz kościoła św. Jakuba, przy którym ogniskowało się religijne, kościelne i także społeczne życie polskich katolików miasta Olsztyna, powstał w tym mieście drugi ośrodek polski, jaki stworzyły polskie siostry zakonne — Siostry Miłosierdzia czyli Szarytki. Przybyły z Poznania i Chełmna do Olsztyna 7 grudnia 1858 r. i objęły pracę w nowo założonym Szpitalu Mariackim⁵⁴.

Początkowo było 4—5 sióstr, w r. 1891 było ich 7,		
	„ 1897	„ 8,
	„ 1899	„ 9,
	„ 1904	„ 10,
	„ 1910	„ 15,
	„ 1912	„ 16,
	„ 1915	„ 15,
	„ 1921	„ 11. ⁵⁵

Zrazu Siostry Miłosierdzia zajmowały się nie tylko chorymi i starcami, ale także sierotami, prowadząc sierociniec i szkółkę dla sierot. W r. 1873 było ich 24, w tym 21 sierot z rodzin polskich. W czasie walki kulturalnej solą w oku władz pruskich stała się owa polska szkółka. Pod zarzutem, że jej prowadzenie nastąpiło bez zezwolenia władz państwowych, że postępy dzieci w nauce nie odpowiadały wymaganiom państwowym, że dzieci nie posiadają dostatecznej znajomości języka niemieckiego i że fundusze przeznaczone na pielęgnowanie chorych są przeważnie obracane na sierociniec i szkółkę, władze pruskie zlikwidowały sierociniec i szkółkę dnia 1 lipca 1877 r. Odtąd Siostry Miłosierdzia zajmowały się wyłącznie chorymi w szpitalu i po domach.

Gdy po pierwszej wojnie światowej powstało państwo polskie, Siostry Miłosierdzia spodziewały się, że po plebiscycie Olsztyn zostanie przyłączony do Polski. Po przegranym jednak plebiscycie Siostry spotkały się z szykanami ze strony władz niemieckich za przejawianie swoich sympatii dla Polski. Wskutek dokuczliwej nagonki przelożona Sióstr Kazimiera Kromolicka opuściła Olsztyn, wyjechała do Domu Centralnego w Chełmnie i przedstawiła władzom prowincjalnym trudną sytuację Sióstr. Pod wpływem tych zeznań Rada Prowincjalna dnia 11 lipca 1920 r. „postano-

⁵⁰ Tamże, jw. s. 57—58, 62—63, 86.

⁵¹ Tamże, jw. s. 66.

⁵² Tamże, jw. s. 288, 293, 304.

⁵³ Tamże, nr III s. 134.

⁵⁴ ADWO: Apo — Barmherzige Schwester in Marien-Hospital Allenstein 1858—1869, s. 1.

⁵⁵ Tamże, Acta des Marien-Hospitals in Allenstein betr. Barmherzigen Schwestern 1883—1913, s. 124, 132—133, 200—202, 256—257, 304—305, 316—317, 390, 398, 420, 432, 436, 478, 480, 486. Elenchus universi Cleri nec non Sororum Piarum Congregationum Dioecesis Warmiensis, Brunsbergae 1891, 1897, 1899, 1904, 1910, 1912, 1915, 1921.

wiła odwołać Siostry z Olsztyna, nie chcąc narażać Zgromadzenia na dalsze prześladowanie ze strony niemieckiego Zarządu”⁵⁶.

Następnego dnia, 12 lipca dziekan i proboszcz parafii św. Jakuba w Olsztynie, ks. Juliusz Weichsel oraz członek zarządu Szpitala Mariackiego Austen Wichert wystosowali pismo do Siostry Wizytatorki Józefy Prądzynskiej w Chełmnie z żądaniem przeniesienia Siostry Kromolickiej przełożonej i Siostry Józefy Hoffmann⁵⁷. Motywacją tego postulatu była następująca:

„Ludność w mieście, która w większości jest niemiecka, czuje się oburzona, że podczas plebiscytu obydwie Siostry zachowały się rażąco pod względem politycznym. Siostra Józefa ściągnęła na siebie zarzut, że przy odwiedzinach chorych na mieście, namawiała do głosowania na Polskę. Siostrze przełożonej zarzuca się, że kazała wydać ze szpitala łóżka do Domu Polskiego i że wpływała na Siostry, które tu miały głosować, aby kartki wyborcze oddały za Polską. Na ile te zarzuty są słuszne, nie mogę i nie chcę badać, aby nie wywoływać sensacji. Faktem jest:

1. Siostra Józefa, pomimo że zabroniono jej opieki ambulatoryjnej na mieście, odwiedzała jednak notorycznie rodziny polskie.

2. Doktor Dekowski, który sam jest Polakiem, skarżył się do mnie, że w Szpitalu Mariackim Polacy są faworyzowani przed Niemcami. Oprócz tego Siostra przełożona bez wiedzy i zgody doktora Dekowskiego osobiście pielęgnowała chorego z Warszawy i kazała go leczyć potajemnie dwom innym lekarzom, jednemu Niemcowi Schneiderowi i drugiemu Polakowi, którego nazwisko nie jest mi znane.

3. Siostra Agnieszka Kantak wyznała, że Siostra przełożona powiedziała jej, że ma głosować za Polską.

4. Siostrze Gertrudzie Rutkowskiej, która czuje się Niemką, Siostra przełożona kazała iść głosować za Polską. A gdy ta wzbraniała się, zażądała od Siostry Kustusch, żeby oddała za Siostrę Rutkowską polską kartkę wyborczą.

Wobec tych faktów podpisani członkowie Zarządu Szpitala gorąco proszą, żeby obydwie te Siostry nie przysyłać z powrotem”, oczywiście do Olsztyna.

W odpowiedzi Wizytatorka Prowincjalna, Siostra Józefa Prądzynska, mając już decyzję Rady Prowincjalnej, zareagowała energicznie i definitywnie. Dnia 18 lipca wysłała do dziekana ks. Weichsła pismo ze szczegółowymi wyjaśnieniami:

„Wszystkie przytoczone powody nie są wystarczające, aby zrywać umowę, ponieważ co jest słuszne dla Niemca, to także jest słuszne dla Polaka. Zachęty Siostry Kromolickiej na obszarze plebiscytu, aby oddawać głosy za Polską jest całkowicie legalne i nie podlegające karze. Podobny zarzut przeciw Siostrze mógłby być usprawiedliwiony, gdyby stronie przeciwnej nie można było uczynić zarzutu w tym względzie.

Zarzut, że Siostra wbrew woli lekarza przetrzymywała w szpitalu chorego Polaka, mocno gorączkującego, wychodzi na pochwałę Siostry, bo postąpiła etycznie i godnie jako Siostra Miłosierdzia.

⁵⁶ Archiwum SS. Szarytek w Chełmnie: Protokoły Rady Prowincji Sióstr Miłosierdzia, protokół z dnia 11 lipca 1920 r.

⁵⁷ ADWO: Apo nr 150 — Siostry Szarytki w Szpitalu Mariackim w Olsztynie 1897—1922.

Co dotyczy zadbania o łóżko dla Polaka, pozwalam sobie postawić pytanie: czy Zarząd Szpitala potępiłby także Siostrę, gdyby podobną przysługę wyświadczyła Domowi Niemieckiemu? Sprawiedliwość jest ślepa, tak przynajmniej przedstawiali ją starożytni Rzymianie i Grecy.

Wobec faktu, że Siostra nie mogłaby przemawiać do chorych w ich języku ojczystym, Siostry nie mają żadnej rękojmi, że mogłyby spokojnie pracować w duchu swojego powołania.

Ponieważ Zarząd Szpitala samowolnie, bez wystarczających powodów zerwał umowę i wyrzucił Siostrę przełożoną, czujemy się uprawnione do definitywnego zerwania umowy i oświadczamy, że wszystkie Siostry zostaną natychmiast odwołane. W tym celu i dla likwidacji spraw związanych z Domem Sióstr w szpitalu, posyłamy tam poprzednią przełożoną Jadwigę Edler, która przybędzie, jak tylko otrzyma paszport”⁵⁸.

Dziewięć i Rada Szpitalna byli zaskoczeni odpowiedzią Siostry Wizytatorki. Nie spodziewali się takiej reakcji i nie byli na nią przygotowani, bo nie myśleli o zrywaniu umowy z Siostrami Szarytkami. Dlatego od decyzji Siostry Wizytatorki odwołali się do Matki Generalnej Emilii Maurycji w Paryżu przy ulicy Du Bac 140. W piśmie do niej Dziekan dnia 22 lipca 1920 r. przeprowadził polemikę z zarzutami Siostry Wizytatorki⁵⁹.

Nawiązując do sprawy przełożonej Kazimierzy Kromolickiej i Siostry Józefy Hoffmann, Dziekan wyjaśniał, że „w tych zaburzeniach politycznych podczas plebiscytu” zachowanie się Sióstr było prowokacyjne, „tak że mu zagrożono — jeśli Siostra Kromolicka nadal pozostanie, to szpital zostanie zburzony”. Następnie Dziekan oświadczył: „Wnoszę całkiem zdecydowany sprzeciw na zarzut, że Siostra Przełożona została wygnana. Ja jej tylko radziłem, że mogłaby pojechać do Chełmna i przedstawić Siostrze Wizytatorce ciężkie położenie, w jakim znajduje się Szpital Mariacki z zaznaczeniem, że nie mogę wziąć odpowiedzialności, jeśli przez dalsze pozostanie Sióstr Szpital poniósłby jakąś szkodę”. Siostra Wizytatorka miała zdecydować, czy Siostry mają wrócić do Olsztyna, czy nie.

W sprawie propagandy Sióstr na rzecz Polski Dziekan dowodził, że Komisja Aliancka zobowiązała wszystkich duchownych do powstrzymania się od jakiegokolwiek wpływania na ludzi w czasie plebiscytu, a także Mons. Achilles Ratti z Warszawy wezwał duchowieństwo do zachowania neutralności. Zdaniem Dziekana Siostry nie przestrzegały tej neutralności i dlatego „niezrozumiałe jest zdanie Siostry Wizytatorki z Chełmna, że całkiem legalne i nie podlegające karze było zdobywanie głosów za Polską przez Siostrę Kromolicką”.

Co do nielegalnego przetrzymywania w szpitalu chorego Polaka Dziekan napisał: „Również jest niezrozumiałe mniemanie, że na pochwałę zasługuje siostra, jeżeli chorego, niechącego się podporządkować regulaminowi domowemu, dalej przetrzymuje wbrew woli leczącego go doktora w szpitalu”. Według opinii Dziekana chory ten miał być bardzo uciążliwy tak dla personelu szpitalnego, jak i dla chorych z powodu szalonych krzyków i zakłócania spokoju.

Na pytanie Siostry Wizytatorki, czy sam potępiłby Siostrę, która wydałaby ze szpitala łóżko dla Domu Niemieckiego, Dziekan odpowiedział: „Mogę spokojnie powiedzieć, tak, gdyby zachodziły te same okoliczności”.

Zdaniem Dziekana, największym przewinieniem Siostry Kromolickiej

⁵⁸ Tamże, jw.

⁵⁹ Tamże, jw.

jako przełożonej było, że nakłoniła Siostrę Walerię Zawadzką, aby za Siostrę Gertrudę Rutkowską oddała głos za Polską. Dziekan nazwał to „jawnym fałszowaniem dokumentu”.

Następnie Dziekan stanowczo odrzucił posądzenie go o zrywanie umowy, a przeciwnie oskarżył Dom Macierzysty w Chełmnie, że jednostronnie wypowiedział pracę Sióstr i usiłuje zerwać umowę. Według Dziekana nagłe odejście Sióstr w tym momencie wywołałoby różne komentarze, nadałoby sprawie posmak afery politycznej i poderwałoby zaufanie do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia.

W końcu Ksiądz Dziekan przedstawił swoje dwie prośby. Najpierw prosił Matkę Generalną o pozostawienie Sióstr w Olsztynie z Siostrą Jadwigą Edler jako przełożoną, która już przedtem „przez 11 lat w sposób błogosławiony kierowała Zakładem, ale pomimo mojego sprzeciwu została odwołana w najgorszym czasie przed plebiscytem”. Ponadto prosił, „aby te Siostry, jeśli to możliwe, Matka zechciała przyłączyć do Prowincji w Kolonii, ponieważ po plebiscytcie Chełmno jest teraz za granicą”.

Do swoich planów Dziekan zjednał sobie Siostrę Jadwigę Edler, którą w swoim imieniu i Zarządu Szpitala wysłał do Paryża, aby osobiście wręczyła Matce Generalnej jego list i dopilnowała na miejscu załatwienia sprawy po jego myśli.

Wbrew oczekiwaniu misja Siostry Edler okazała się niefortunną. Matka Generalna wyraziła zdziwienie, że Siostra Edler przybyła do Paryża bez wiedzy i zgody swoich władz prowincjalnych, że działa przeciw swoim przełożonym i bojkotuje ich decyzje i zarządzenia. Siostra Edler długo przeżywała swój nieudany występ w Paryżu. Pewną pociechą dla niej były spokojne słowa Siostry Asystentki Anieli Grochowskiej z Chełmna w liście z dnia 17 sierpnia 1920 r.: „Jaka to przykra sprawa z zwinięciem tamtejszego domu; pewnie, że żal go opuszczać, lecz wobec tego, że pozostał przy Niemcach, niemożliwe go zatrzymać, bo komunikacja utrudniona. Mówiłam dziś o tym z Najczcigodniejszym Ojcem. Kazał mi zaproponować Siostrze Drogiej, czyby nie chciała z wszystkimi Siostrami dołączyć się do Prowincji Kolońskiej”⁶⁰.

Matka Generalna Emilia Maurycja odpisała krótko Księdzu Dziekanowi 18 sierpnia 1920 r.: „dla nas jest rzeczą absolutnie niemożliwą wkrazać w drobne szczegóły administracji domów odległych w naszej prowincji. Moja Siostra Prądyńska jest bardzo zasłużona i z naszej strony cieszy się wielkim zaufaniem”. Ponieważ zdaniem Matki, Siostry w Olsztynie nie dały dobrego przykładu parafii, słusznie zostały odwołane z Olsztyna⁶¹.

Skoro Dom Generalny zatwierdził decyzje Władz Prowincjalnych z Chełmna, aby zwinąć placówkę w Olsztynie, Rada Prowincjonalna wysłała do Olsztyna Siostrę Asystentkę Grochowską dla ostatecznego załatwienia tej sprawy. Ale ta wróciwszy z Olsztyna 18 września 1920 r. do Chełmna, oznajmiła Władzy Prowincjalnej, że „wyniosła wrażenie, iż odwołanie Sióstr byłoby z krzywdą dla tamtejszych Polaków, którzy przez delegację prosili ją, by Siostry w Olsztynie pozostawić. Wobec tego, nie chcąc decydować w tak ważnej kwestii, uradzono sprawę tę całą raz jeszcze poddać pod sąd Najwyższych Przełożonych i zastosować się do ich ostatecznej decyzji”⁶².

⁶⁰ Tamże, jw.

⁶¹ Tamże, jw.

⁶² Archiwum SS. Szarytek w Chełmnie, protokół Rady z dnia 19 września 1920 r.

Za pośrednictwem ks. Wiktora Bieniarza, dyrektora Sióstr Szarytek w Poznaniu zwrócono się po rozstrzygnięciu problemu pobytu polskich Sióstr w Olsztynie do generała Łazarystów, któremu podlegało także Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, czyli Szarytek. Decyzję generała Łazarystów przekazał ks. Bieniarz dziekanowi Weichsłowi w Olsztynie⁶³, dnia 6 grudnia 1920 r.:

„W tych dniach nadszedł list od generalnych przełożonych, w którym oświadczają stanowczą wolę, aby odwołać siostry wszystkie z Olsztyna. Nie uwzględniono naszego ostatniego przedstawienia. Ojciec Generał nazwał te Siostry wprost buntowniczkami. Najbardziej widocznie zaszkodziła ta podróż do Paryża i niezastosowanie się Siostry Edler do otrzymanych wskazówek w Paryżu. Zechce zatem Przewielebny Ksiądz Kanonik wpłynąć na te Siostrzyczki, by się poddały pod decyzję Przełożonych, a ze swej strony zechce postarać się w najbliższym czasie o nowy personel pielęgniarski dla Zakładu. Nawet ze względu na trudności graniczne jest wskazanym, by Siostrzyczki zostały odwołane, bo stosunek wzajemny tych dwóch poważniejszych narodów jest bardzo napięty i niemiły”.

Jeszcze przed decyzją Ojca Generała uświadamiano sobie w Olsztynie, że nie ma już nadziei na zatrzymanie polskich Sióstr w Szpitalu Mariackim. Wysuwano wówczas różne sugestie: 1) aby klasztor olsztyński przyłączyć do Prowincji Zachodnio-Niemieckiej w Kolonii, 2) aby przyłączyć do Prowincji Austriackiej w Grazu, wreszcie 3) aby utworzyć osobną Prowincję Wschodnio-Niemiecką, do której należałby Olsztyn. Naczelne Władze Sióstr Szarytek gotowe były zorganizować Prowincję Wschodnio-Niemiecką, gdyby Polska dostarczyła im Sióstr, bo w Niemczech było ich mało i powołań niewiele. Prowincje Polskie odmówiły Sióstr, tłumacząc się koniecznością otwarcenia nowych placówek w granicach Państwa Polskiego⁶⁴. Najbardziej realne było przyłączenie Domu Sióstr w Olsztynie do Prowincji w Kolonii, co wkrótce stało się faktem.

Gdy ksiądz dziekan prowadził na ten temat pertraktacje w Kolonii, Siostra Jadwiga Edler wysłała do niego ekspres 20 listopada 1920 r., w którym przypominała mu warunki, na jakich może pracować po przejściu Olsztyna pod zarząd Prowincji Kolońskiej. Były to warunki: 1) aby Siostry w Olsztynie mogły odprawiać swoje modlitwy w języku polskim, jak w niektórych domach Prowincji Polskiej modlą się Siostry po niemiecku; 2) aby do Olsztyna przysyłano Siostry ze znajomością języka polskiego; 3) aby w razie zmian politycznych i przyłączenia Olsztyna do Polski, Siostry mogły powrócić do Prowincji Chełmińskiej. Zaznaczyła przy tym, że jeśli te warunki zostaną przyjęte, pozostanie ona w Olsztynie wraz z 6 Siostrami. W razie odrzucenia tych warunków, w Olsztynie pozostaną 2—3 Siostry bez niej. Dodała jeszcze słowa: „tu chodzi o nasze wewnętrzne szczęście”, a pozostając tu „czynimy ofiarę tylko dla tutejszego domu”⁶⁵.

Prawdopodobnie Dom Sióstr Szarytek w Olsztynie oficjalnie przeszedł do Prowincji Zakonnej w Kolonii od 1 grudnia 1920 r.⁶⁶ Pozostały w Olsztynie i przeszły do Prowincji Kolońskiej Siostry: Jadwiga Edler, Agnieszka Kantak, Gertruda Rutkowska, Waleria Zawadzka, Barbara

⁶³ Apo: nr 150 — Siostry Szarytki w Szpitalu Mariackim.

⁶⁴ Tamże, jw.

⁶⁵ Tamże, jw. Korespondencja S. Jadwigi Edler.

⁶⁶ Tamże, jw. Korespondencja Ks. Juliusza Weichsła.

Kustusz i Aniela Szweda. Reszta Sióstr polskich, które opowiedziały się za powrotem do Chełmna, miały pozostać w Olsztynie, dopóki Kolonia nie przyśle Sióstr na ich miejsce. Dziekan Weichsel dnia 16 grudnia 1920 r. przesłał na ręce Siostry Wizytatorki Józefy Prądyńskiej list pożegnalny: „Przez 62 lata Dom Macierzysty w Chełmnie przez swoje Siostry rozwijał bardzo błogosławioną działalność ku ogólnemu tutaj zadowoleniu. Będę za to błogosławił Dom Macierzysty i całe Zgromadzenie i Siostry, które były tu tak gorliwe i czynne bez wytchnienia, za co niech będą wynagrodzone w wieczności.

Jest mi niezwykle ciężko obecnie zrywać z konieczności stosunki między Olsztynem i Chełmnom. Odpowiedzialność za to nie spada na mnie, ja tego nie chciałem. Całemu Zgromadzeniu, któremu tak wiele winniśmy, zawsze i szczerze będę okazywał wdzięczność i te uczucia przeniosę także na nową prowincję”⁶⁷.

Nowe władze Prowincji Kolońskiej stopniowo ingerowały w sprawy wewnętrzne klasztoru Sióstr Szarytek i Szpitala Mariackiego w Olsztynie. Przede wszystkim postanowiły zamianować nową przełożoną, a odwołać względnie przenieść dotychczasową przełożoną Jadwigę Edler. Wizytatorka Prowincji Kolońskiej Alfonsa Reiss pisała do księdza dziekana Weichsła 8 listopada 1921 r.: „Od osób bezstronnych, które wysoko cenią Siostrę Przełożoną Edler, słyszymy zawsze podobne skargi na złą kuchnię, na brud i na polskie przekonania Sióstr. Wydaje nam się rzeczą absolutnie konieczną zmienić Siostrę Przełożoną i byłoby to dla nas bardzo pożądane usłyszeć w tej sprawie zdanie Waszej Wielebności i Rady. Prosimy o poufne traktowanie tego pisma, ponieważ nie życzymy sobie, żeby Siostra Edler dowiedziała się o tym”⁶⁸.

Zapewne podczas tego kryzysu i niepewnej sytuacji zakradły się nieporządki do Szpitala Mariackiego. Za ten stan rzeczy Kolonia obwinała Siostrę Edler i zdecydowała przenieść ją z Olsztyna w odpowiednim momencie. Zgodnie z życzeniem Dziekana i Siostry Przełożonej, aby przysyłane Siostry do Olsztyna „posiadały znajomość języka polskiego”, Wizytatorka Reiss skierowała do Olsztyna 3 Siostry, o których wyraziła się, że nie są pełnowartościowe, „ale przez ich posługę przynajmniej przejściowo będzie można zaradzić najpilniejszym potrzebom”. Pierwsza Siostra Praksesta Podsiadłowska, chorowita na serce, sama prosiła o przeznaczenie jej do Olsztyna, gdzie „spodziewała się w ojczystej atmosferze wrócić do do zdrowia”. Druga Siostra Amancja Nizioł ucieszyła się z przeniesienia do Olsztyna i z pewnością „wypełni swoje zadanie w Olsztynie”. Trzecia Siostra Zacharia Stoltmann, zawsze sumienna i pilna, posiada jednak słabą znajomość języka niemieckiego, ale brak tego „mało będzie odczuwany w tamtejszej okolicy, ponieważ tam wiele mówi się po polsku”⁶⁹.

Jednak atmosfera w Szpitalu Mariackim w dalszym ciągu była podkcytowana i budziła niepokój. Niezadowolone były Siostry Szarytki pracujące w Szpitalu, niezadowolony był dziekan, główny opiekun Szpitala, niezadowolony był i biskup warmiński Augustyn Bludau z poczynań Prowincji Kolońskiej i z powodu mieszania się w wewnętrzne sprawy zakonne wizytatora lazarysty z Niemiec⁷⁰. Przedłużający się kryzys w Szpitalu Mariackim wymagał pilnego i definitywnego rozwiązania.

⁶⁷ Tamże, jw.

⁶⁸ Tamże, jw. Korespondencja S. Wizytatorki z Kolonii Alfonsy Reiss.

⁶⁹ Tamże, jw.

⁷⁰ Tamże, jw. List Biskupa A. Bludau do Dziekana J. Weichsła.

Jak nieznośna wytworzyła się sytuacja, świadczy zapis w protokole Rady Prowincji Chełmińskiej z dnia 2 kwietnia 1920 r. Dyrektor prowincji ks. Bieniarz udał się do Lubawy w sprawach tamtejszego konwentu. I oto „Ksiądz Dziekan Weichsel przybył do Lubawy, by prosić Czcigodnego Ojca Dyrektora, o przyłączenie Olsztyna z powrotem do Polskiej Prowincji, mówiąc, że Siostry z Kolonii nie postępują zgodnie z duchem św. Wincentego, zakazując domownikom i szpitalnikom modlić się i mówić po polsku, a nawet denuncjują do rządu, skąd ciągle rewizje w Zakładzie”⁷¹.

Już po kilku miesiącach dziekan zrozumiał, ile stracił przez niepożrebne wywoływanie sporu z polską prowincją Sióstr Szarytek. Przekonał się dobitnie, że Siostry niemieckie nie mają takiego ducha zakonnego jak szarytki polskie, że nie są oddane chorem z takim poświęceniem, co Siostry polskie i że w Szpitalu Mariackim nie ma takiej harmonii, jaka przez długie lata istniała za czasów polskich Sióstr Miłosierdzia. Przywrócenie teraz placówki zakonnej w Olsztynie do prowincji polskiej nie mogło być już łatwe ani proste. Na wspomnianej wyżej Radzie Prowincji Chełmińskiej rozważano sprawę z najlepszą wolą i stwierdzono: „Objęcie z powrotem tego zakładu przedstawia pewne trudności z powodu granicy i paszportów, ale mając wzgląd na tamtejszych Polaków postanowiono przedstawić całą sprawę najwyższemu Przełożonemu, stosując się do ich decyzji”⁷².

Tymczasem wizytatorka z Kolonii Alfonsa Reiss przeprowadzała swoje plany i przenosiła Siostrę przełożoną z Olsztyna. Wówczas Siostra Jadwiga Edler „zdecydowała się powrócić z kilkoma Siostrami” do Prowincji Chełmińskiej. Władze prowincji zgodziły się je przyjąć, „z wyjątkiem Siostry Zawadzkiej Walerii, która zrobiła się Niemką i jest główną spreżyną wszystkich nieprzyjemności, jakich tam Siostry Polki doznają”⁷³.

Zanim nadeszła odpowiedź w sprawie przyłączenia Olsztyna do Prowincji Chełmińskiej, ks. dziekan wypowiedział pracę Siostrom Prowincji Kolońskiej i rozwiązał umowę z Domem Prowincjalnym. Wkrótce potem, 15 października 1922 r. Wizytatorka Kolońska Alfonsa Reiss przesłała dziekanowi list pożegnalny, w którym dała wyraz żalu i zawodu z powodu wycofania Sióstr Szarytek z Olsztyna. Prosząc o szybkie odesłanie Sióstr do Kolonii, pisała: „Oczywiście ubolewamy także, że Córki św. Wincentego po 60-letniej działalności w Olsztynie muszą przerwać swoją pracę”. Decyzja nastąpiła wtedy, „gdy wystarczająca ilość Sióstr pełnowartościowych została przygotowana dla Olsztyna. Możemy zatem powiedzieć, że nam nie brakowało dobrej woli, aby utrzymać Dom Zgromadzenia. Jeżeli jednak inaczej się stało, chcemy ochnie uznać w tym zrzadzenie Opatrzności Boskiej i powtórzyć, co nasz założyciel w podobnych wypadkach mawiał: «Bóg niech będzie pochwalony»”⁷⁴.

Niestety, nadzieje ks. dziekana na powrót do Olsztyna polskich Sióstr Szarytek nie spełniły się. Władze Generalne powzięły ostateczną decyzję zlikwidowania placówki zakonnej w Olsztynie. W związku z tym ks. dyrektor Bieniarz pisał do ks. dziekana:

„Nie wiem, czy Ksiądz Dziekan już otrzymał odpowiedź z Paryża. Ale do nas nadeszła wiadomość z Rue Du Bac, że zamiar ten nie da

⁷¹ Archiwum SS. Szarytek w Chełmnie, protokół z dnia 2 kwietnia 1922 r.

⁷² Tamże, jw.

⁷³ Apo: nr 150 — Siostry Szarytki w Szpitalu Mariackim, Korespondencja S. Wiz. Alfonsy Reiss.

⁷⁴ Tamże, jw.

się zrealizować i Siostry powinny wrócić. Wobec tego byłoby więc daremną rzeczą oczekiwać na inne rozstrzygnięcie.

Naturalnie musimy się liczyć z tym, aby chorzy byli obsłużeni i natychmiast nie możemy Sióstr żądać. Ponieważ jednak od Nowego Roku będą nam bezwzględnie potrzebne, chcielibyśmy, aby bodaj na święta już były w domu.

Prawdopodobnie Siostra Edler osiedzi jako przełożona w pobliskim Nowym Mieście pod Lubawą. Będzie jej tam dobrze, bo i kapliczka w domu i szpital niewielki, a bardzo piękny”⁷⁵.

W ten sposób przestał istnieć poważny ośrodek polski w Olsztynie — zakonna placówka polskich Sióstr Szarytek, promieniująca na Polonię nie tylko olsztyńską, ale i warmińską. Po przegranym plebiscycie, odejście z Olsztyna polskich Sióstr Miłosierdzia było drugim bardzo dotkliwym ciosem dla sprawy polskiej na Warmii. To była wielka niepowetowana strata dla polskości. Akcje Konsulatu Polskiego w Olsztynie, zarówno w sprawie plebiscytu, jak i w obronie Sióstr Szarytek, były nieudolne i bezskuteczne⁷⁶.

Dziewkan ks. Weichsel zaproponował objęcie służby w Szpitalu Mariackim Siostrami Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny, zwanych pospolicie Siostrami Katarzynkami. Dnia 16 października 1922 r. Matka Generalna Sióstr Katarzynek z Braniewa, Waleria Fuerske odpisała ks. dziekanowi⁷⁷:

„Z wielką wdzięcznością potwierdzam odbiór Waszego cennego pisma urzędowego, które przekazało nam wiadomość, że rzeczywiście został nam przekazany zarząd Szpitala Mariackiego.

Niech Dobry Bóg i Jego błogosławieństwo towarzyszą temu przedsięwzięciu. Co tylko w naszej mocy, będziemy się starać, aby nie zawieść zaufania, które przez tę decyzję pokłada w nas Zarząd Zakładu i Wasza Wielebność. Dla zawarcia potrzebnych umów mamy zamiar przybyć do Olsztyna z początkiem listopada”.

A więc Siostry Katarzynki chętnie skorzystały z okazji i bez wahania zgodziły się objąć pracę w tak poważnej instytucji, jaką był niewątpliwie Szpital Mariacki w Olsztynie.

RELIGIONSLEBEN DER POLNISCHEN KATHOLISCHEN BEVÖLKERUNG IN OLSZTYN UM DIE WENDE DES 19. ZUM 20. JAHRHUNDERT

(ZUSAMMENFASSUNG)

Das Ziel vorliegenden Artikels ist die Darstellung des Religionslebens der polnischen katholischen Bevölkerung der Stadt Olsztyn um die Wende des 19. zum 20. Jahrhundert, also von 1880 bis 1939. In verschiedenen Publikationen hat man das polnische Leben in Olsztyn gezeigt, aber nur vom politischen und gesellschaftlichen Standpunkt aus, ohne das polnische Religionsleben zu berücksichtigen. Dadurch wurde die Vorstellung vom Polentum Olsztyns ganz arm gemacht. Als Ergänzung unserer Kenntnisse, was das polnische Leben der Stadt Olsztyn anbetrifft, werde ich das Religions- und Kirchenleben der polnischen Bevölkerung darstellen.

Das Leben der polnischen Bevölkerung hat sich zu dieser Zeit in zwei Zentren in Olsztyn konzentriert, nämlich an der Kirche und der Pfarrei vom Heiligen Jacob sowie am Kloster der Barmherzigen Schwestern, die für das Marienkrankenhaus Sorge getragen haben.

⁷⁵ Tamże, jw. Korespondencja Ks. W. Bieniarza.

⁷⁶ Wspomina o tym A. Sołoma jw. s. 260—261.

⁷⁷ Apo: nr 150 — Siostry Szarytki w Szpitalu Mariackim, List S. Generalnej SS. Katarzynek.

Im XIX J.H. war die Bevölkerung der Stadt Olsztyn vor allem polnischer Herkunft, besonders in der Pfarrei vom Hl. Jacob. Lange Zeit war der Gottesdienst in der Kirche vorwiegend polnisch abgehalten. Erst seit dem Kulturkampf wurde die Zahl der Gottesdienste in deutscher Sprache mit der in polnischer Sprache ausgeglichen. Und schon ab 1. Januar 1920 herrschen die Gottesdienste in deutscher Sprache vor.

Wenn man über die Pfarrei vom Hl. Jacob spricht muß man auch daran denken, daß sich auf ihrem Gelände mehrere Kapellen befunden haben, wie die Jerusalemische, des Hl. Nepomuzens, in Dajtki, in Kortowo, in Kieźliny und auch die Friedhofskapelle, die Krankenhauskapelle sowie die Gegängniskapelle. In allen diesen Kapellen fanden ab und zu auch die Gottesdienste in polnischer Sprache statt. Dann wurden in Olsztyn noch drei katholische Kirchen gebaut. In einer von denen, in der Herz Jesu-Kirche wurden die Gottesdienste nur in deutscher Sprache abgehalten. In den Kirchen vom Hl. Joseph und Bernhardinerpatres existierten auch die polnischen Gottesdienste.

Die Seelsorge in der Hl. Jacob-Pfarrei, und später auch in anderen, erforderte die Kenntnisse der polnischen Sprache. Jeder Pfarrer mußte Polnisch sprechen, und außerdem mußten 1—2 Vikare Polnisch können. Um die Kapläne zur Arbeit unter polnischen Bevölkerung vorzubereiten, wurde für Alumnen des Priesterseminars im Jahre 1898 ein Lektorat der polnischen Sprache gegründet, das bis zum Jahre 1941 übergedauert hat. Während dieses Lektorats vervollkommneten die Alumnen, die aus verschiedenen polnischen gesellschaftlichen Milieus stammten, die polnischen Sprachkenntnisse. Die Aderen lernten polnisch lesen und sprechen, um sich mit den Glaubwürdigen in Verbindung zu setzen.

Das Leben der polnischen Angehörigen der Hl. Jacob-Kirche das war nicht nur die Teilnahme an den Gottesdiensten, sondern auch die Beteiligung an verschiedenen religiösen Vereinen und Gesellschaften, deren Versammlungen immer von der Kanzel in deutscher und polischer Sprache bekannt gemacht wurden. Alle diesen Vereine und Gesellschaften waren in polnische und deutsche Gruppen geteilt, die getrennte Versammlungen, Sonderstatutdruckerzeugnisse, Sonderliederbücher und die Organisation betreffende Hilfe gehabt haben. Neben der Hl. Jacob-Kirche, um die sich das polnische katholische Leben konzentriert hat, entstand in Olsztyn noch ein zweites polnische Zentrum. Dieses Zentrum haben die Barmherzigen Schwestern (Graue Schwestern) geschaffen, die im Marienkrankenhaus gearbeitet haben. Sie sind nach Olsztyn im Jahre 1858 angekommen und am Anfang waren es nur 4—5 Schwestern. Dann aber wuchs die Zahl der Ankommenen so, daß die Anzahl im Jahre 1910 schon viel größer war, nämlich 15 Schwestern. Sie sorgten nicht nur für die Kranken und Alten, sondern auch für die Waisen und für die Schule, in der diese Kinder lernten. Olsztyns Bevölkerung schätzte die Arbeit der Schwestern sehr hoch, um so mehr, weil sie auch die Kranken in den Privathäusern pflegten. Besonders die Polen waren mit den den Schwestern in guten Beziehungen und haben ihre Hilfe in Anspruch genommen.

Als nach dem ersten Weltkrieg der polnische Staat entstanden ist, haben die Barmherzigen Schwestern erwartet, daß Olsztyn nach der Volksabstimmung an Polen angegliedert werden wird. Nach der verlorenen Volksabstimmung jedoch wurden die Schwestern von der deutschen Behörde schikanirt und nämlich für ihre Sympathie für Polen. Im Zusammenhang damit entwickelte sich ein langer Briefwechsel zwischen der Ordenbehörden und der Krankenhausverwaltung, deren Vorsitzende Juliusz Weichsel, der Pfarrer von der Hl. Jacob-Kirche, war. Die Verhandlungen führten zu keinem Ergebnis und Ende 1922 haben die Schwestern nach 60-jähriger Tätigkeit auf Warmien, Olsztyn verlassen. Auf diese Weise hörte ein wichtiges polnische Zentrum auf in Olsztyn zu existieren, das nicht nur auf die polnische Kolonie in Olsztyn, sondern auch auf die Kolonie in Warmien eingewirkt hat. Es war ein großer Verlust für das Polentums selbst. Die Strebungen des polnischen Konsulats in Olsztyn blieben erfolglos. Pf. Weichsel drückte sein Bedauern aus indem er an die Ordenbehörde geschrieben hat: „Es fällt mir sehr schwer, die Beziehungen zwischen Olsztyn und Chelmn notwendigerweise abzubrechen. Die Verantwortung dafür fällt nicht auf mich, ich wollte es nicht. Dem ganzen Orden, dem wir so verbunden sind, werde ich immer ehrlich Dankbarkeit bezeigen“.

Die Fürsorge für die Kranken und des Krankenhaus übernahmen die deutschen Katharinen Schwestern aus Braniewo.